

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydzka-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 4

### Sraszne zderzenie dwóch parowców Uroczystości w Dyneburgu

Jeden został przecięty na pół i zatonał w ciągu 10 min.

W czasie akcji ratunkowej przygrywała na tonącym okręcie orkiestra

NOWY JORK, (PAT). Parowiec szwedzki „Jane Christenson” zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington”, który kursował na linii Nowy Jork — Rhode Island. Parowiec „Lexington” zatonał w 10 minut po wypadku. Na pokładzie jego znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi. Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować. Wśród rozbitków jest 20 rannych. Naoczni świadkowie katastrofy parowca „Lexington”, który zdał z N. Jorku do Providence w stanie Rhode Island, stwierdzają, że zderzenie z parowcem norweskim „Jane Christiansen” było tak gwałtowne, iż „Lexington” został prawie przecięty na dwie połowy. Pośród pasażerów zapanowała panika. Katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu załogi, która z nie słychanem poświęceniem zorganizowała akcję ratunkową. Orkiestra, która grała na pokładzie statku nie przerwała koncertu, dopóki ostatni pasażer nie włożył na siebie pasa ratunkowego. Na brzegu urządzono niezwłocznie punkt opatrunkowy, gdzie otrzymało pierwszą pomoc 20-tu rannych podczas katastrofy. „Lexington” spoczywa obecnie na głębokości 40 stóp. Ponad wodą sterczą wierzchołki jego kominów. Zderzenie pomiędzy parowcami nastąpiło niedaleko od miejsca, w którym w r. 1904 zatonał parowiec „General Slocum”. W ówczesnej katastrofie utraciło życie 1.021 osób. Dziewięciu nurków zbada dziś okręt „Lexington”, aby stwierdzić, czy niema na zatopionym statku innych ofiar, oprócz czterech brakujących doład osób. Kapitan okrętu sądzi, że na pokładzie było 130 pasażerów i 52 osoby załogi, ale wobec tego,

że katastrofa nastąpiła nagle, obliczenie to może być nieścisłe. Istnieje przypuszczenie, że w kabinach luksusowych mogli pozostać podróżni, którzy zatone.

Urządowe dochodzenie rozpocznie się niebawem, narazie stwierdzono, że w chwili zderzenia parowca „Lexington” z parowcem „Jane Christiansen” nie było ani wiatru, ani mgły.

DYNEBURG, (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 15-letniej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zieloną i flagami lotewskimi i polskimi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami okolicznościowymi. Sklepy zamknięte. Nastroj w mieście podniosły. O godz. 1 w nocy w wagonie asonowym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą i dwiema piech. leg. gen. Skwarczyński na czele. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze pasowym. O godz. 4.30 rano przybyli do Dyneburga przedstawiciele rządu i naczelny dowódca armii lotewskiej. O godz. 8.30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanią honorową. Gen. Bangerski, d-ca garnizonu wygłosił krótkie przemówienie, witał serdecznie przedstawicieli armii polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych w Dyneburgu. O godz. 9.15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generacji odjechali do sztabu dywizji zembalskiej. O godz. 10.15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attaché wojskowego płk. dypl. Liebicha udała się do sztabu dywizji zembalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generacji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej arderem trzech gwiazd.

### Bracia Adamowicze oskarżeni o coajemną fabrykację alkoholu

NOWY JORK. Wielką sensacją w społeczeństwie polskim w Ameryce wywołała wiadomość o oskarżeniu braci Adamowiczów, bohaterów pierwszego polskiego przelotu przez Atlantyk, o potajemną fabrykację wódki. Jak wiadomo obaj bracia, wraz z trzecim, Stanisławem, posiadali fabrykę wody sodowej.

Według twierdzeń prokuratora i policji wspólnie z czterema innymi osobami urządzili oni w swej fabryczce potajemną wytwórnę alkoholu. Według informacji, dostarczonych przez prokuraturę, musiała to być wielka gorzelnia, bowiem wartość jej przekracza 10 tys. dolarów. Zdolność produkcyjną fabryki wody sodowej określono na 3.000 litrów alkoholu dziennie. Wiadze zarządziły aresztowanie Stanisława Adamowicza. Obaj lotnicy natomiast pozostają na wolności. Proces, jaki odbędzie się niebawem wyjaśni, czy i w jakiej mierze Józef i Benjamin Adamowicze również zajmowali się butlegerstwem.

### Strach czy ostrożność w Berlinie

Z powodu zebrania przedstawicieli rządu i partii, nie wolno latać samolotem, a liczna policja obsadziła ulice

BERLIN, (PAT). Na zlecenie ministra lotnictwa Goeringa, wydano zarządzenie, zabraniające w dniu wczorajszym od godz. 15-ej do 24-ej wszystkim samolotom przelotu nad obszarem m. Berlina. Normalna komunikacja lotnicza dozwolona została tylko w obrębie ściśle oznaczonej trasy. Zarządzenie to, według wersji oficjalnej, stać ma w związku z zapowiedzianymi w Berlinie ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej. W kołach dobrze poinformowanych jednak twierdzą, że chodzi tu o środki ostrożnościowe, wydane z powodu zwołania przez rząd Rzeszy na godz. 15-tą do sali opery państwowej w alei Pod Lipami wielkiej manifestacji, która ma wskazać narodowi niemieckiemu i światu, że wszelkie wiadomości o rzekomych tarciach w łonie gabinetu, partii i partyjnych związków umundurowanych są nieprawdziwe.

Na zebranie przybyli wszyscy członkowie rządu, kierownicy okręgowi partii, komendanci terytorialnej policji państwowej z całej Rzeszy oraz przywódcy S. S. i S. A. Ministrowie, bawiący na urlopie, musieli przerwać swój pobyt i wrócić do Berlina. Od godzin przedpołudniowych Wilhelmstrasse i aleja Pod Lipami obsadzono niezwykłe silnymi kordonami policji i S. S.

Na zebranie przybyli wszyscy członkowie rządu, kierownicy okręgowi partii, komendanci terytorialnej policji państwowej z całej Rzeszy oraz przywódcy S. S. i S. A. Ministrowie, bawiący na urlopie, musieli przerwać swój pobyt i wrócić do Berlina. Od godzin przedpołudniowych Wilhelmstrasse i aleja Pod Lipami obsadzono niezwykłe silnymi kordonami policji i S. S.

### 16 strażaków w gruzach budynku strawionego przez płonienie

NOWY JORK, (PAT). W 4-piętrowym domu, zamieszkanym przez 7 rodzin murzyńskich z nieznanymi przyczynami wybuchł pożar. Straż ogniowa, która niezwłocznie po alarmie pospieszyła na ratunek, zdołała wydestać z płonącego domu wszystkich mieszkańców. W chwili jednakże kiedy strażacy jeszcze raz przeszukiwali płonący budynek, dom zawalił się, grzebiąc w gruzach dwóch uczestników akcji ratunkowej 14-tu strażaków jest ciężko rannych.

6 mężczyzn i 4 kobiety sądzą morderce synka Lindbergha

FLEMINGTON, (New Jersey), (PAT). Trybunał rozpatrujący sprawę Hauptmanna odroczył swe rozprawę po wyznaczeniu

### Konsul, który popierał terrorystów

PARYŻ (PAT). „Le Petit Parisien” donosi z Moskwy, że według wiarygodnych informacji, konsulem, wymienionym w akcie oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa, jest konsul lotewski Bissenieks. Dyplomacie temu zarzucają zdobycie od Nikolajewa wiadomości charakteru politycznego i zgodzenie się na wręczenie Trockiemu listu na temat zamieszek terrorystycznych w Leningradzie. Poza tem konsul ten miał również wręczyć Nikolajewowi 20 tysięcy rubli tytułem subwencji dla grupy spiskowców.

W związku z tem, pisze dalej dziennik, Moskwa zwróciła się do Loizy z żądaniem odwołania Bissenieksa z dotychczasowego stanowiska. Bissenieks opuścił Leningrad. PARYŻ (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy: W sprawie pogłosek, rozpowszechnianych przez prasę amerykańską, jakoby konsulem, o którym wspominał akt oskarżenia w sprawie Nikolajewa, zabójcy Kirowa, miał być generałny konsul lotewski w Leningradzie, Bissenieks, źródła miarodajne nie zamierzają ogłaszać żadnych wyjaśnień urzędowych.

### Strajk marynarki brazylijskiej

BERLIN, (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rio de Janeiro, że w marynarce brazylijskiej wybuchł strajk. Z portu Rio de Janeiro nie odplynęły wczoraj okręty brazylijskie. W strajku biorą udział nie

omal wszystkie syndykaty, w tej liczbie i syndykat kapitanów fлоты handlowej. Zachodzi obawa, że strajk rozszerzy się i ogarnie oprócz portu w Rio de Janeiro i kolej, łączącą port z miastem.

### Statek rozbił się o skały

CASABLANCA, (PAT). — Wczoraj wieczorem specjalny okręt - chłodnia dla bananów „Iles Deles”, wiozący z Kona-kry pełny ładunek bananów do Casablanki i innych portów, z powodu mgły rozbił się o skały w odległości 2 klm. od portu Casablanka w miejscowości Ain Diab. Załoga uratowana. Statek zatonał.

### Dolar i funt spada

Na giełdach walutowych trwała w dalszym ciągu zniżka dolara i funta, która tym razem przybrała bardzo poważne rozmiary. Dewizy na Nowy Jork notowano: 5.26 1/2 wobec 5.27 1/2. Dewizy na Londyn notowano: 25.99 wobec 26.09 onegdaj. Frank szwajcarski wzmoocnił się Dewizę na Zurych notowano 171.73 wobec 171.50 onegdaj.

### Francuzi pozbawiają pracy Polaków w Polsce

Jak donosi korespondent „PAS” z Sosnowca, zarząd Gwa-rectwa węglowego „Hr. Renard” w Zagłębiu, należący w większości do Francuzów, pomimo przyrzeczenia udzielonego wobec Inspektora Pracy, p. Rychłowskiemu w Sosnowcu, że zredukuj personalnych ani obniżek płac w Gwarectwie, nie będzie, zwolnił z dniem 1 stycznia r. b. 40 pracowników umysłowych z pośród personelu administracyjnego, na ogólną liczbę 150 urzędników.

Pozostałym Polakom zredukowano płace o 14 proc. Zaznaczyć należy, że w Gwarectwie „Hr. Renard” pracuje kilkunastu Francuzów, którzy przybyli do Polski za paszportami turystycznymi i pozostali na intratnych posiadach. Obecnie zwalnia się z pracy Polaków, wówczas gdy na stanowiskach pozostają Francuzi, którzy jako cudzoziemcy w pierwszym rzędzie powinni ulec redukcji.

### Zwolnienia robotników w przemyśle włókienniczym i spożywczym

Jak wynika ze sprawozdań z rynku pracy, w ostatnim tygodniu grudnia ub. r. zwolniono w przemyśle włókienniczym 33.700 robotników, w tem ków w okręgach lubelskim i krakow-

32.700 w okręgu łódzkim, reszta zaś w skim.

# Walka z bezdomnością

Jedyną bronią będzie budowa tanich domów mieszkalnych, a nie zniszczenie schronisk

Nowy zarząd miejski postanowił energicznie wziąć się do zagadnienia walki z bezdomnością. Donosiliśmy już, że dyrektor wydziału opieki społecznej zapowiedział, że będzie zmierzał do stopniowej likwidacji schronisk dla bezdomnych i że żadną miarą magistrat nie pójdzie do rozszerzenia istniejących baraków.

Zarząd miejski stoi na słusznym stanowisku, że baraki nie rozwiązują zagadnienia bezdomności, że kosztują wiele miasto i na dobitkę wszystkie są społecznie szkodliwe, gdyż demoralizują mieszkańców schronisk. Zarząd miejski pragnie sprowadzić schroniska dla bezdomnych do roli pogotowia mieszkaniowego.

Oceniając plan miejski zupełnie spokojnie nie sposób odmówić mu słuszności, szczególnie jeśli chodzi o stronę negatywną, t. zn. wtedy kiedy krytykuje dotychczasowe posunięcia miasta na odcinku zwalczania bezdomności. W istocie bowiem przez stworzenie baraków miasto w żadnej mierze nie przyczyniło się do rzeczywistego zwalczania bezdomności.

Były to jedynie bardzo kosztowne półśrodki. Zagadnienie bezdomności nie jest sprawą tak prostą, jakby się zdawać mogło. Bezdomność wynika z szeregu przyczyn, aby więc skutecznie zwalczać bezdomność trzeba usuwać przyczyny owego stanu rzeczy.

Otóż główną przyczyną bezdomności jest głód mieszkaniowy. W Polsce jest za mało mieszkań! Mieszkania są przełudnione i to nie tylko w miastach, ale i na wsi. Jeśli chodzi o przełudnienie mieszkań bijemy rekordy światowe. Przeciwnie, statystycznie wypadła na izbę w Polsce 5 osób. Tę cyfrę uzyskujemy wtedy, kiedy bierzemy pod uwagę wszystkie mieszkania.

W rzeczywistości jednak zamieszkuje jedną izbę nierzadko i 10 osób. Polska posiada największą ilość małych mieszkań, t. j. jedno i dwuizbowych. Nie potrzeba dodawać, że głód mieszkaniowy pociąga za sobą wysokie komorne, co skolei zmusza ludzi do zadowolania się jak najmniejszym mieszkaniem, i tak wkołko.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**P. Wiera w m.** Proszę nam wierzyć, że listy naszych Czytelników sprawiają nam radość i zawsze na nie odpowiadamy. Proszę się nie martwić, wszystko będzie dobrze. Prosimy o nas nie zapominać.

**P. Roman Rytler, Pruszków.** Innego adresu instytutu, którym się Sz. Pan interesuje, nie mamy.

**P. J. G.** Za życzenia serdecznie dziękujemy i nawzajem życzymy Panu wszystkiego najlepszego.

**P. Fr. Rożek, w Barak Nowe.** Zasadniczo nie pośredniczymy w takich sprawach. Tym razem zrobimy jednak wyjątek i damy ogłoszenie.

**„Podróźnicy” w m.** Proszę zwrócić się w tej sprawie do Komisariatu Rządu (wydział paszportowy), może coś się da zrobić, albo też zrealizować swe zamiary w porozumieniu z jakimś klubem sportowym. Życzymy powodzenia.

**A. A. Jelonek w m.** Za życzenia serdecznie dziękujemy i nawzajem życzymy wszystkim naszym Kochanym Czytelnikom, którzy nam dobrze życzą, miłego dnia.

**P. Dosił G., Sosnowiec.** Proszę Szanownej Pani spełniły z największą przyjemnością, ale skutek jest wątpliwy. Ano, zobaczymy. Proszę się nie martwić, bo to nie zmieni obecnego stanu rzeczy.

**P. Z. Genzel w m.** Powoli, powoli, a wszystko będzie dobrze; zresztą proszę zrobić tak, jak Panu rozum dyktuje, ale pamiętać należy, aby potem nie żałować swego kroku.

Wiadomo, że jedynym sposobem zaspokojenia głodu jest nakarmienie. Jedyną drogą do usunięcia głodu mieszkaniowego jest budownictwo. I tutaj trzeba otwarcie powiedzieć: zawinił wiele rząd, samorządy i instytucje finansowe. Przez długie lata nie było u nas polityki budowlanej, względnie była, ale zupełnie zła i fałszywa. Robiono nawet kosztowne inwestycje budowlane, ale ze społecznego punktu widzenia zupełnie bezużyteczne. Nie pomyślano bowiem o dostarczeniu, jak największej ilości tanich i zdrowych mieszkań.

A Polska szybko rosła. Do miast przyływał element wiejski. Do bram zapukał kryzys, a więc bezrobocie, nędza. Na barki państwa i samorządów spadł ciężar pomocy. I tutaj zamiast przystąpić do planowej, dobrze przemyślanej akcji rozpoczęła się pomoc dorywcza, i nieprzemysłana.

Zatrzymajmy się dla ilustracji na Warszawie. Otóż gmina stołeczna wydała dotychczas na budowę schronisk i kuono pomieszczeń dla bezdomnych przeszło 19 milionów złotych!

Sa to przeważnie okropne baraki lub domy pofabryczne. Za sumę tę można było wybudować kilka pierwszorzędnych domów mieszkalnych z tanimi mieszkaniem. Ale tego nie zrobiono.

I jeśli się zważy, że Komitet Rozbudowy, który jest instytucją miejską, zatwierdzał plany budownicze, stawał wniośki o kredyty budowlane, to dopiero zrozumiemy, jak szalenie błęd-

na była polityka budowlana zarządu miejskiego.

Nie lepiej od samorządu warszawskiego postępowały inne samorządy. Zresztą przykład szedł jeszcze bardziej z góry, bo od czynników rządowych. Przecież dopiero ubiegłego roku w rządowym planie budowlanym uwzględniono budownictwo tanich mieszkań robotniczych!

Samorząd stołeczny powiada, że nie jest w stanie ponieść nadal nieroduktywnych wydatków. Wskazuje, że zagadnienie bezdomności nie jest jakąś sprawą miejską, ale szerszym problemem społecznym, który musi znaleźć swoje rozwiązanie na znacznie szerszej płaszczyźnie: państwowej. To sławisko jest zupełnie słuszne, ale mimo to zarząd miejski nie może w chwili obecnej zwinąć schronisk dla bezdomnych i umyć ręce w tej całej sprawie. W ten sposób bowiem nie przyczyni się do zmniejszenia klęski bezdomności.

Miasto pobiera podatki i w zamian zato musi dostarczyć obywatelom pewnej ochrony i pomocy. Opieka społeczna należy do najważniejszych działów polityki samorządowej i nie można tego odcinka likwidować.

Owszem zgoda, należy zaprzestać budowy schronisk, ale w zamian zato przystąpić do budowy tanich domów mieszkalnych. Z krytyki posuniętych można przecież wyciągnąć naukę dla siebie!

I takich właśnie posunięć oczekujemy od zarządu miejskiego.

# Kasacja Maczugi

do Sadu Najwyższego

W dniu wczorajszym do izby karnej Sadu Najwyższego wpłynęły akta sprawy głośnego bandyty Maczugi, skazanego na śmierć przez Sąd Przysięgłych w Rzeszowie.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie przekazał 4 tomy akt, wraz z wywodem kasacji, wniesionym

przez obronę Maczugi. Proces Maczugi przed Sądem Najwyższym oczekiwany jest w pierwszych dniach m. lutego.

Prawdopodobnie Maczuga otrzyma obrońcę z urzędu w osobie jednego z wybitniejszych przedstawicieli palestry stołecznej.

## Krewki rzeźnik

uspokoi się w więzieniu

Pan Mordka Szarak nie tylko z nazwiska, ale z racji swego zawodu miał wiele do czynienia z mięsem. Utrzymywał jatkę, przy ul. Stare Miasto 21. Na interesy nie narzekał. Klienteli było dużo, dochody wcale, a wcale okazałe, tylko, że z tem mięsem nie było wszystko w porządku.

Nic też dziwnego, że gdy w jatce jego zjawił się kontroler rzeźni miejskiej, celem sprawdzenia stempli urzędowych na mięsie, pan Szarak stracił równowagę. A już cała krew uderzyła mu do głowy, kiedy kontroler p. Bolesław Makowski odnalazł dwie ćwierci baraniny i cielęciny, na których mimo usilnych starań nie mógł się dopatrzeć ani śladu stempli kontrolnych.

Ponieważ każda sztuka mięsa, sprzedawanego w Warszawie musi być ostemplowana, kontroler zakwestjonował mięso p. Szaraka i oświadczył, że je zabiera do dyspozycji rzeźni. Wtedy p. Szarak jednym susem dopadł do kontrolera, wyrwał mu obydwie sztuki, schował pod ładę i zaczął szamotać się z kontrolerem, próbując wypchnąć go za drzwi. A gdy w dodatku rzeźnik schwytał do rę-

ki długi nóż rzeźnicki i zaczął nim wygrażać, kontroler w obronie własnej wy dobył rewolwer.

W tym momencie i naskutek zbiegowiska ulicznego, które wywołane zostało krzykami w sklepie, zjawił się posterunkowy, który położył kres zajściu.

Wczoraj p. Szarak potulnie zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, oskarżony o użycie przemocy w stosunku do osoby urzędowej, w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Swadkowie opisali tło zajścia zgodnie z aktem oskarżenia. Sąd tedy skazał krewkiego rzeźnika na 6 miesięcy więzienia.

## Czy weksel został sfalszowany?

Pan H. W. pozostawał w stosunkach handlowych z p. J. C. Tranzakcją, jakie zawierał, przekraczały tysiące złotych. Przy ostatecznym rozrachunku okazało się, że p. H. W. winien jest 90 zł. Na tę sumę p. H. W. miał dać p. J. C. weksel, płatny po kilku miesiącach.

Tak się też stało. Pan H. W. wydał weksel z wystawienia niejakiego Jana Kopera, zam. w Warszawie, przy ul. Twardej Nr. 15.

Gdy nadszedł termin płatności, weksel nie został wykupiony, a co więcej — okazało się, że Jan Koper przy ul. Twardej Nr. 15 nie zamieszkiwał i nie za mieszkuje. Wtedy p. J. C. zawiadomił policję, oskarżając H. W. o sfalszowanie wekslu.

W wyniku tego wczoraj odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym.

Na rozprawie ujawniły się b. ciekawe okoliczności. Oskarżony bowiem wyjaśnił, że wprawdzie nazwisko Jana Kopera, jako wystawcy wekslu, położył sam, ale uczynił to z upoważnienia tegoż Kopera. Koper był mianowicie winien mu 100 zł.

Gdy pewnego dnia oskarżony przyszedł po pieniądze, zastał Kopera w łóżku, chorego. Koper prosił o przedłużenie długu, którego teraz zapłacić nie może, i powiedział, aby H. W. sam wystawił za niego weksel, podpisując się imieniem i nazwiskiem Kopera.

Jan Koper, zbadany w charakterze świadka, potwierdził te okoliczności.

Dodał, że adres Twarda 15 wskazał sam, gdyż miał zamiar w najbliższych dniach tam się przeprowadzić od krewnych, co jednak nie nastąpiło. Świadek J. C. zeznał ponadto, że do oskarżonego żadnych pretensyj sobie nie rości, gdyż również i te 90 zł. z wekslu otrzymał.

Sąd skazał H. W. na sześć miesięcy więzienia. W ustnych motywach sąd podniósł, że pod pisanie się nazwiskiem innej osoby, choćby z jej upoważnienia na dokumencie stanowiącym fałsz dokumentu, karany sądownie.

Uznając jednak, że w sprawie tej zachodzi nadzwyczajne okoliczności łagodzące, sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

# Były policjant — oszustem

Wylagał od ludzi pieniądze, obiecując im posady

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiada b. wywiadowca powiatowej policji śledczej, Józef Dołęga, za cały szereg oszustw. Dołęga, posiadający w Warszawie mnóstwo znajomych, uchodził w ich gronie za podkomisarza i zerował głównie wśród osób, poszukujących pracy. Ofiarami jego padło kilkanaście osób.

Między innymi niejaki Władysław Włodarski z pod Siedlec, trafił przez protekcję do Dołęgi, który obiecał mu wystarać się o posadę i po tygodniu wysłał do niego depeszę, że posada jest, ale potrzeba 1.000 zł. Po przybyciu do Warszawy Włodarski dowiedział się, że Dołęga wyrobił mu posadę w „Skodzie”.

Ucieszony Włodarski urządził u swej kuzynki libację, zaprosił na nią kilkanaście osób, w tem kilku kolegów Dołęgi i wręczył mu 700 zł., oświadczając, że 300 zł. wręczy mu po objęciu posady. Dołęga zażądał od niego wręczenia dokumentów, ale mimo to Włodarski nie mógł się doczekać posady w ciągu kilku miesięcy. Wreszcie Dołęga oświadczył, że w „Skodzie” nie warto pracować, bo są małe zarobki, a lepiej objąć posadę w papierni w Jeziornie. Gdy i z tej posady nic nie wyszło, Dołęga, łudząc Włodarskiego zapewnieniami, wycygnął od niego jeszcze 200 zł., przyrzekając mu jeszcze inną posadę. Ale i tego zapewnienia nie dotrzymał.

Posady Dołęga obiecywał jeszcze kilku osobom, od których wyludzał pieniądze. Od Lucjana Szczawińskiego wyludził 200 zł. na koszty, doku-

podobnie Dołęga oszukał jeszcze Władysława Szubę, któremu też przyrzekł wystarać się o posadę w jakiejś redakcji i wyludził 300 zł. na ten cel.

B. wywiadowca nie gardził też i innymi interesami. Grał w karty, wyciągał pieniądze przy łada okazji. Gdy właścicielowi Rakowskiego skradziono dwa konie, zgłosił się do niego z żądaniem 100 zł. na koszty, związane z wytropieniem i wykryciem koniokradów. Od innego znów wieśniaka, Danielewskiego, zażądał 100 zł. za zwrot konia nielegalnie nabytego.

Dołęga potknął się o obywatela włoskiego, Umberto Brombini, który mając zatarg ze swym współnikiem, Senderem Gutmanem, na tle samowolnej eksploatacji samochodów, zwrócił się do Dołęgi o pomoc w tej sprawie. Chodziło o odebranie Gutmanowi samochodu. Dołęga podjął się, ale zażądał pieniędzy rzekomo na koszty i inne wydatki. Włoch, słysząc, że Dołęga tytułował podkomisarzem wręczył mu 500 zł.

Dołęga po otrzymaniu protokołu zameldowania, zatrzymał auto, ale musiał na drugi dzień zwrócić je Gutmanowi. Ten kontroldars trwał w ciągu tygodnia, dopóki w sprawie nie wdał się prokurator po wniesieniu przez Gutmana skargi.

Okazało się, że Dołęga działał prywatnie. Włoch, przekonawszy się, że zwracanie się do bezkarnego podkomisarza jest bezcelowe, zawiadomił o wszystkim policję.

Dołęga wydalono z szeregu policji, przyczem władze wydały o nim opinię, że postępował

z lekkomyślnością, płynącą z za rozumiałości i wygórowanej ambicji, którą musiano niejednokrotnie poskramiać w drodze dyscyplinarnej.

Gdy władze prokuratorskie wytoczyły przeciwko Dołędze dochodzenia dyscyplinarne, ukrył się i w ciągu dwóch lat był ściągany listami gończymi. Schwytał go przy innej sprawie. Nie dawno Dołęga był zamieszany w procesie o napad na pociąg pod Warszawą, przyczem zarzucano mu zajmowanie się paserstwem zrabowanych pasażerom złotych zegarków.

Wczoraj stanął on przed sądem, odpowiadając z więzienia.

## OGŁOSZENIA LEKARSKIE

**LECZNIA D-ra GISELA**  
WENERYCZNE, płciowe, skórne  
Chmielna 47. 9 r. — 9 w

**Dr. med. SZTERN** Senatorska 8  
przy Pl. Teatralnym Weneryczne, pchierza, i drog. moczowych, płciowe  
9 r. — 8 w.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**AA) TAPCZANY** higieniczne auto matyczne, patentowane 3722 złotych 50 oraz nowoczesne kozetki, otomny warunki dogodne. Wytworzono **TWARDA'S.**

**RADJO ODBIORNIKI** sieciowa No woczesne dwójki, trójki od 125 złotych Dogodne warunki. „Uniwersa” Wapólna 29

**LICYTACJI OD 35 ZŁOTYCH** garnitury, palta, jesionki, męskie i żeńskie, futra, męskie i damskie Nowy świat 59 m 31

**35 ZŁ.** z licytacji, garnitury, palta, jesionki, męskie i damskie Nowy świat 59 m 31

# Nasza wielka ankieta z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

### Odrodzenie „opiekuna upadłych dziewcząt” (Godło: „Szczęśliwa”)

Po kilkunastu minutach wyszłam i ja. Na jednej z ulic urządziłam go znowu, lecz nie samego, bo

#### W TOWARZYSTWIE KOBIET O PODEJRZANEM PROWADZENIU SIĘ,

której z ożywieniem coś przedkładał. Mijając ich usłyszałam urzywek rozmowy:

— „musisz wystarać mi się o kilka złotych...”

Czułam, że czerwienię się z gniewu! Człowiek, który od „dziewczyny ulicznej” żąda pieniędzy, jest moim kolegą, człowiek ten był na tyle bezczelnym, że mi się oświadczył! To było naprawdę niedopuszczalne! Postanowiłam porozumieć się z zarządem i „wylać” go z organizacji.

Na drugi dzień rozmawiałam z prezesem, lecz ten, wysłuchawszy mnie w spokoju, zaznaczył, iż tego nie może zrobić, bo

#### CHCE GO RATOWAĆ...

— To jest człowiek zdolny. On może wysoko zajść, lecz towarzystwo, w którym się obraca, psuje go i może doprowadzić do zupełnej ruiny duchowej! Wy kobiety, powinnście go wziąć w swoje ręce, które, o ile zechcą, to mogą dużo zrobić i wyrwać z tego bagno! — dokończył.

Słowa prezesa zaślansowały mnie.

— Więc on nie jest aż tak złym — myślałam, — on jest tylko bardzo nieszczęśliwy?

#### ZDECYDOWAŁAM SIĘ.

Zdecydowałam się być jego lekarzem duchowym i wyrwać go z grona lotrów i prostytutek...

— Ty nie możesz mnie kochać... — przypomniały mi się jego słowa, wypowiedziane w przeddzień. Więc mnie przestraszał, ale dlaczego wyznał swą miłość? Czy myślał, że mój wzrok, lustrujący jego postać z zaciekawieniem, jest wzrokiem kochającej kobiety? Chciałam wyprowadzić go z błędu, lecz kilka dni nie widziałam go.

Dopiero po tygodniu zobaczyłam go (zdumienie moje przechodziło wszelkie granice) w kościele. Wszedłam, jak zwykle, aby się pomodlić, gdy wzrok mój padł na postać męską, kłęjącą w kruchcie. Poznałam go, lecz jakże dziwnie zmienione-

go. Strój, o który miał zawsze największe staranie, zmiełozsony, twarz ukryta w dłoniach, a plecy poruszone były przez spazm gwałtowny... Uczułam w oczach łzy, a padłszy na kolana, poczęłam modlić się żarliwie.

#### MODLIŁAM SIĘ ZA NIEGO.

Po malej chwili, podniósł się z klęczek i, jak lunatyk, zataczając się, wyszedł. Wybiegłam za nim, a dopędziwszy zatrzymałam wykrzyknikiem:

— O, pan Ryszard!

Na dźwięk mego głosu wzdręgnął się cały i miałam wrażenie, iż chce uciec. Lecz oparował się szybko i, przywitawszy się ze mną ze zwykłą nonszalancją, zaczął rozmowę żywą a wesołą. Ja patrząc na niego, nie byłam pewna, czy na prawdę go widziałam w kościele. Czy możliwe, aby ten człowiek, tu tak swobodnie rozmawiający, przed chwilą korzył się przed Bogiem, wylewając łzy?... On widocznie zauważył moje zdziwione spojrzenia, gdyż wybuchając nienaturalnym śmiechem, zaczął opowiadać o tem, jak

#### PRZEZ 6 DNI BAWIŁ SIĘ

w towarzystwie znajomych, aby „zabić czas”.

Postanowiłam przystąpić do szturm.

— Panie Ryszardzie, przed kilku dniami powiedział pan, że mnie kocha, poco to było kłamać?...

— Ja kłamałem — przerwał mi z widocznym bólem w głosie.

— O, z pewnością. Człowiek, który kocha, nie może żyć bez widoku ukochanej osoby, a tym czasem pan w ciągu tygodnia bawił się z kobietami i ani razu nie zajrzał do organizacji. I to nazywa pan miłością?

— Pani się myli — zaczął po krótkim rozważaniu nad słowami, przeze mnie wypowiedzianymi, — pragnie się widoku ukochanej osoby, ale gdy się wie, że owa osoba może się odwzajemnić uczuciem, że nie będzie patrzeć z odrazą, że nie wyśmieje i, że pozwoli patrzeć na siebie...

Ostatnie zdanie wypowiedział głosem tak pełnym rozpacz, że uczułam żal na siebie

samą za wyrządzoną mu mimowoli krzywdę. Chcąc to naprawić, poczęłam mu tłumaczyć, iż nie powinien prowadzić takiego trybu życia, jak dotychczas, że powinien wziąć się za jakąś pracę, względnie za dalsze studia, a to z pewnością lepiej wpłynęłoby na jego usposobienie.

— I dla kogo mam to robić? — zapytał.

— Dla siebie, dla mnie, a

#### MOŻE WTEDY PANA POKOCHAM,

bo na miłość trzeba także zasłużyć...

Słuchając mych słów, widziałam, jak mieni się na twarzy, jak oczy mu się świecą, ręce drżą, a gdy skończyłam, wybuchnął:

— O, pan! Otuchę wlewasz mi do serca! Ja myślałem, że będziesz mną pogardzać, a ty dajesz mi nadzieję!... Dobrze! Przrzekam pani, że od dziś stać się innym człowiekiem!

I ucałowałam mi ręce, odszedł. Za odchodzącym posłałam spojrzenie, które, gdyby śmiały, oszalałoby z radości — spojrzenie kochającej go siostry.

Widywałam go co drugi dzień. Zdawał mi się być zadowolony, lecz czasem w oczach jego

#### WIDZIAŁAM JAKIEŚ OGNIEKI

przemieniające się pod wpływem moich spojrzeń w mgiełkę zadumy. Widziałam, że stara się pracować, że idzie mu to trudno, ale on zawsze przezwyciężał trudności.

Zwierzyłam się siostrze z roli, jaką grałam w stosunku do Ryska. Mówiąc o nim, mimowoli zapalałam się. Przedstawiłam go, jako człowieka czynu, który dzięki swej silnej woli potrafił wyrwać się z grona mętów społecznych i teraz jest zupełnie, a zupełnie „doskonalszą”. Spojrzałam na mnie uważnie, siostra rzekła:

— Kochanie, czy ty przypadkiem nie

#### DLA SIEBIE WYCIAGNELAS GO Z BAGNA ROZPUSTY?

Zanalizuj swoje uczucia, bo zdaje mi się, że go kochasz! Mówisz o nim, jak o jakimś bohaterze, a tylko kochające kobiety, potrafią tak opisywać swoich ubóstwianych...

Chciałam zaprzeczyć, lecz nie mogłam, gdyż czułam dobrze, że siostra ma rację, że ja go już kochałam, że gdyby mi wtedy powiedział, abym poszła z nim, choćby na dno piekiel — nie zawahałabym się!...

Miłość rozgorzała we mnie niewiedomo kiedy! Dawniej nie przypuszczałam nawet, że będę mogła kochać człowieka z taką przeszłością — dziś ubóstwiam go! I gdyby mnie, chciało z nim rozłączyć, to rozszarpałabym każdą, czy każdego! Walczyłabym o Ryska, jak lwica walczy o swoje małe!

Jednego z dni styczniowych umówiliśmy się na spacer, lecz mróz, którego zwiastuny w postaci cudownych lodowych kwiatów na szybach okien, nie pozwolił wychylić mi się poza obręb ciepła domowego. Widziałam, że będzie czekał, więc posłałam przez chłopca karteczkę, w której zapraszałam go do nas. Przyszedł zmieszany. Zapoznałam go z rodziną, zachwycającą się (coprawda w

milczeniu) jego postacią, wymowa i t. p.

Ciepło widocznie podziałało na niego, bo

GDY ZOSTALISMY SAMI, stał się tak rozmownym i dowcipnym, że zmuszona byłam jego zapędy do pewnego stopnia hamować.

I opowiedział mi swoje przeżycia.

Był synem średniozamożnych rodziców, którzy swego Ryska, jako jedynaka, w pewnej mierze bałamucili. Nauki pobierał w jednym z warszawskich gimnazjów, a po skończeniu zapisał się na Uniwersytet, na wydział prawny. Gdy był na drugim roku, rodzice obumarli go, zostawiając w spadku fundusz, przeznaczony na dalsze studia. I tu zaczyna się jego tragedia.

Po śmierci rodziców dostał się w towarzystwo zepsutych kolegów. Chodzono razem na dancingi, urządzano wesela „bibiki”

#### W TOWARZYSTWIE NIEWIAST Z „POŁŚWIATKA”

jednym słowem bawiono się na całego, ale za jego pieniądze. Fundusze topniały... Taki stan trwał około pół roku. W międzyczasie przerwał studia, które przeszkadzały w pędzeniu weselnego żywota.

— To jest niepotrzebny balast — mówili — bez jakiegokolwiek wykształcenia można sobie dać radę, a w dodatku, mając taką, jak ty, powierzchowność!

I słuchał ich otumaniony. Wraz z pieniędzmi opuszczali go i organizatorzy rozpustnych „bambantek”.

Aż nadszedł dzień, że ZNALAZŁ SIĘ SAM I BEZ GROSZA...

Cóż miał robić? Odebrać sobie życie? To mu nie odpowiadało... Przez jakiś czas był utrzymankiem zblazowanej, bogatej wdówki... Później stał się „opiekunem” jednej z dziewcząt — towarzyszyki hulanki z tych dobrych czasów...

Byli jednak ludzie, którzy chcieli go ratować. Do ich rze-

du zaliczał się kolega ojca, prezes wyżej wymienionej organizacji.

— Tam zapoznałem ciebie! Od pierwszego widzenia wywarłaś na mnie wrażenie. Widziałem, że jesteś zupełnie niepodobną do innych dziewcząt, które na moje skinienie, szły i robiły co chciałem... Czułem, że cię pokocham... Nie broniłem się przed tem uczuciem, gdyż wiedziałem, że to na nic się nie zda... Jakies

#### LICHO PODKUSIŁO MNIE,

aby ci to wyznać. Pod twoim wpływem czułem, że jakaś zmiana zachodzi we mnie... Chciałem się stać lepszym, godnym ciebie... I nawet raz poszedłem do kościoła, aby uprosić Najwyższego... Zerwałem ze wszystkimi, odosobniłem się, zacząłem pracować, bo powiedziałaś, że może mnie pokochasz... A wiesz, że ja cię tak strasznie kocham! — dokończył.

Pod wpływem jego opowiadania czułam, że lzy cisną mi się do oczu! Nie mogłam się pohamować... Na przerażone zapytania nie odpowiadałam, lecz wybuchłam płaczem, całując jego ręce... Dowiedziałam się wszystkiego.

Dokończenie jutro

## Coś dla pani



Czy wdzicie moje panie ten prosty, skromny model bluzeczki? — przyznajcie, że mimo swojej prostoty jest bardzo elegancka. Nic dziwnego — bo to model bluzki dla księżniczki Maryny, zamówiony w jednym z magazynów paryskich.

## Rekordowy tydzień wypadków

Tydzień świąteczny ubiegłego roku, a zwłaszcza poniedziałek wigilijny, zaznaczyły się w kronice nieszczęśliwych wypadków Londynu niezwykłą wprost liczbą ich. Liczba ofiar ruchu kołowego na ulicach stolicy Anglii wyniosła 49 osób zabitych i 1.221 rannych. Przeciętna zaś tygodniowa wypadków na ulicach Londynu wynosi 25

do 30 zabitych i do tysiąca rannych.

Ale nie tylko w Londynie wzrósł olbrzymi ruch uliczny podczas świąt Bożego Narodzenia stał się przyczyną ogromnej ilości nieszczęśliwych wypadków; w całej Anglii liczba zabitych wyniosła 160 osób, a rannych 4.305.

## Raj małżeński

Ameryka miała dotąd raj rozwodowy, miasto Reno, gdzie udzielano rozwody łatwo i szybko; obecnie zdobyło sobie rozgłos i powodzenie małe miasto w stanie Wirginia, Wellsburg, które chlubi się największą ilością zawieranych małżeństw. W Wellsburg'u można dokonać aktu ślubnego w najkrótszym czasie i bez żadnych dokumentów. W słynnym Gretna-Green, w Anglii, słuch udziela się w kuźni, w Wellsburgu — w klasie szkolnej, tam kowal, tutaj nauczyciel.

Ten nowy rodzaj „przemysłu” ściągają do Wellsburg'a coraz liczniejsze grupy „interesantów”, tak, że w mieście wybudowano już trzy nowe komfortowe hotele, powstało dużo kwaciarni, otwarto kilka filii wielkich magazynów jubilerskich z New Yorku, słowem powtarza się ta sama historia co w Reno.

Ceremonia ślubna w Wellsburgu kosztuje 100 dolarów, a do zawarcia ślubu wystarcza tylko zgoda obu stron.

## Emigracja i powrót wychodźców

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 11 miesięcy ub. r. wyjechało z Polski ogółem 40.691 wychodźców, w tem 21.462 do krajów europejskich i 19.229 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 7.880 wychodźców, do Niemiec 818, na Łotwę 11.993, do innych krajów europejskich 771, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1.411, do Kanady 1.328, do Argentyny 1.932, do Brazylii 1.949, do Urugwaju 356, do innych krajów Ameryki 534, do Palestyny 11.480, oraz do innych krajów 229 wychodźców.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 30.069 wychodźców, w tem 28.053 z krajów europejskich i 2.016 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 18.143 wychodźców, z Niemiec 236, z Łotwy 8.730, z innych krajów europejskich 944, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 278, z Kanady 457, z Argentyny 742, z Brazylii 37, z Urugwaju 37, z Palestyny 207 i z innych krajów 258 osób.

## PROGRAM RADJOWY

6.45 Kolenda. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka pań domu. 12.10 Koncert. 12.45 „Kara w życiu dziecka” (odczyt). 13.05 D. c. koncertu. 15.30 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Przegląd wydawnictw”. 18.00 Wiadomości romiczne. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Zimowe łowy” (odczyt). 19.00 Arje i pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka taneczna. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?”. 20.15 Transmisja z Filharmonii warsz. 22.30 Recytacje poezji. 23.05 Muzyka taneczna.

KARA W ŻYCIU DZIECKA  
Codzienne doświadczanie uczy nas, że kara, jakie stosujemy wobec swoich dzieci, nie zawsze wywołują odpowiedni skutek. Dzieje się tak dlatego, że często zadawajac się doraźnym efek-

tem kary, nie bierzemy pod uwagę reakcji psychicznej dziecka, nie zastanawiamy się nad głębszym wpływem wychowawczym kary, nad tem w jaki sposób kształtuje ona charakter dziecka i jego stosunek do otoczenia. Kara bowiem może wywołać w dziecku najrozsądniejsze reakcje — od skruchy i poczucia winy, poprzez lekceważenie lub bierny opór aż do otwartego buntu. Temat ten, wielkiej wagi podnieś w swej prelekcji p. Zofia Charszewska w odczycie p. t. „Kara w życiu dziecka”, który zostanie wygłoszony dziś o godz. 12.45 przed mikrofonem warszawskim.

KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ  
Audycja muzyki kameralnej, która nadaje rozgłosie Jwowska dziś o godzinie 17.15. zainteresuje niewątpliwie słuchaczy zestawieniem programu. Złożą się nań bowiem dwa arcydzieła muzyki kameralnej: trio fortepianowe, c-moll, op. 1 nr. 3 Bethovena.

# Strajk w obronie zdrowia i życia

w chemicznej fabryce przy ul. Grochowskiej w Warszawie

W fabryce chemicznej przy ul. Grochowskiej 104 dzieją się rzeczy, wołające o pomoc. Właściciele fabryki, inż. Lewinson i Kadysz, poza tem, że w bezczelny sposób wyzyskują swych robotników, absolutnie nie dbają o warunki higieny w fabryce.

Spowodowało to, że wielu robotników podnosi ciągle poparzenia, wielu postradało nawet zęby!

Mimo ciągłych prób ze strony robotników, właściciele fabryki bynajmniej nie zmienili swych metod, wyraźnie mających na celu skrócenie życia garstki nieszczęśliwych robotników.

„Meksykańskie” stosunki, tchnące barbarzyństwem doszły wreszcie do wiadomości Inspek-

toru Pracy. Odbyła się wizytacja fabryki, przyczem Inspektor po zbadaniu całokształtu spraw, uznał, że robotnikom należy wydać, specjalne porcje mleka.

Oczywiście, że niefrasobliwi właściciele zignorowali słuszne zarządzenie Inspektora Pracy, wychodząc z założenia, że szkoła pieniędzy na „luksusy”.

Dodajmy, że w czasie wizytacji właściciele zaprowadzili Inspektora tylko do jednego pokoju, a w następnych dwóch zamknęli na klucz zgromadzonych przy pracy robotników. „Kwiątek” ten aż nadto wyrażnie świadczy o zmyśle kombinacji

cyjnym właścicieli, którzy trafnie osadzili, że lepiej będzie, jeśli Inspektor nie zbada całego lokalu! A byłoby to ze wszelkich względów pożądane.

Robotnicy pracują bez masek ochronnych, co poprostu, jest przestępstwem!!

W tych warunkach nie dziw, że robotnicy już nie tylko w obronie swych słusznych praw, ale w obronie życia ława staneli do strajku, który wybuchł przed parą dniami.

A teraz głos mają odgłosne czynniki, przyczem w pierwszym rzędzie winien wkroczyć prokurator!

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

**CRACOVIA ZWYCIĘZA K. T. H.** 3:1  
Wczoraj wieczorem rozegrano mecz w Krynicy dalszy mecz hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy Cracovią a K. T. H. Zwyciężyła drużyna krakowska 3:1 (2:0 0:1 1:0).

## DRUGIE ZWYCIĘSTWO WIENER EISLAUFVEREIN

Drugi mecz wiedeńskiej drużyny hokejowej Wiener Eislaufverein we Lwowie zakończył się jej drugim zwycięstwem. W spotkaniu z Czarnymi wiedeńskimi wywalczyli nieznaczną zwycięstwo w stos. 1:0 (0:0 1:0 0:0).

## FINAŁY O PUHAR PZGS W KOSZYKÓWCE PAN

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie, w gmachu Ośrodka WF finały koszykówki kobiecej o mistrzostwo zimowe Polski i puchar PZGS.

Udział w zawodach bierze 6 drużyn: Polonia i AZS z Warszawy, IKP

Lódź, KPW Poznań, Makkabi Wilno i Jagiellonia Białystok.

Początek zawodów w oba dni od 10 rano i 6.30 wieczorem.

**MECZ HOKEJOWY W KRYNICY**  
W dalszym ciągu turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano wczoraj, we środę przed południem mecz pomiędzy Warszawianką a wileńskim Ogniskiem.

Mecz wzbudzał szczególne zainteresowanie ze względu na to że Ognisko uznane zostało „przy zielonym stoliku” przez zarząd PZHL za drugą słabszą od Warszawianki i na tej podstawie wykluczone od rozgrywek ćwierćfinałowych o mistrzostwo Polski.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

## POLSKA — NIEMCY W LYŻWIARSTWIE

Polski Związek Lyżwiarski otrzymał zaproszenie na rozegranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacją Polski i Niemiec w Garmisch Partenkirchen, w dniach 26 i 27 b. m.

Zarząd PZL otrzymał propozycję wysłania czterech zawodników, przytem organizatorzy pokrywają wszelkie koszty 4 zawodników i kierownika. Zarząd PZL proponuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

## SMIERC NA TORZE AUTOMOBILOWYM

W Melbourne w czasie zawodów samochodowych o wielką nagrodę Australii, rozgrywanych na torze wyścigowym, jeden z samochodów w pełnej szybkości wyrzucił się na wyraź.

Smierć na miejscu znaleźli kierowca Graham i jego mechanik.

## MECZ BOKSERSKI POLSKA — WĘGRY

W dn. 10 lutego odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puchar środkowej Europy Polska — Węgry.

Pierwszy mecz, rozegrany w Budapeszcie, przyniósł zwycięstwo Węgom 10:6.

Sprawa meczu z Czechosłowacją nie została dolychczas wyjaśniona. Niewiadomo zatem, czy mecz ten dojdzie do skutku.

## WZMOCNIENIE DRUŻYNY RUCHU

Drużyna piłkarska Ruchu została ostatnio poważnie wzmocniona przez pozyskanie szeregu nowych graczy: m. in. do Ruchu wstąpił: doskonały gracz Polonii karwińskiej Cipa, b. środkowy pomocnik KPW — Dylong i b. młody obiecujący napastnik — Krusze.

## PZL URUCHAMIA NAJWIĘKSZY STADION LODOWY W POLSCE

Polski Związek Lyżwiarski, który wziął pod swój zarząd stadion w Polonii, pragnie na terenie tym uruchomić najwięksi stadion lodowy w Polsce. Stadion ten urządzony jest na wzór wspaniałego lodowiska w Oslo.

Organizacja jazdy na łyżwach na stadionie w Polonii jest następująca: każdy, kto wchodzi na lod Polonii, dostaje automatycznie naukę jazdy na łyżwach gratis. Na torze pracują przez cały dzień instruktorzy PZL.

Samo lodowisko zostało zorganizowane w sposób następujący: środek lodowiska przeznaczony jest dla wszystkich łyżwiarzy. Jeden róg boiska zarezerwowany został dla łyżwiarzy figurowych, drugi róg — dla małych dzieci, wreszcie — dokoła obiegająca linia jest torowiskiem wyścigowym.

Stadion wyposażony został w instruktorów wszelkiego rodzaju. Poza tem — będzie on terenem wszelkich kursów instruktorskich i t. p.

## MIEDZYPANSTWOWY ZJAZD PRASY SPORTOWEJ

W Luksemburgu odbył się międzynarodowy zjazd prasy sportowej. Prezes Międzynarodowego Zw. Dzienikarzy, p. Boin, w przemówieniu wstępem podkreślił wspaniałą organizację międzynarodowego zjazdu w r. 1933 w Polsce. W sprawozdaniu swem prezes Boin zaznaczył, że na wiadomość o powodzi w Polsce Związek samorzutnie przystąpił do akcji, mającej na celu niesienie pomocy powodzianom.

Z uchwał, powziętych na zjeździe, trzeba przede wszystkim podnieść ugodę zawartą z niemieckim Komitetem Olimpijskim w sprawie udziału prasy w przyszłych igrzyskach olimpijskich, w myśl której dziennikarze delegowani na igrzyska muszą być zgłoszeni jedynie przez swoje krajowe organizacje zawodowe.

## Z CAŁEGO ŚWIATA

RZYM W międzynarodowym spotkaniu koszykówki parów reprezentacja Rzymu pokonała reprezentację Belgii 27:15.

LILLE Mistrz Europy w wadze kołowej, Biquet, zremisował z aktualnym mistrzem, Harsenem.

LONDYN W Londynie w meczu hokejowym o puchar Europy drużyna Wembley Canadian zremisowała z Francisk Volants 0:0.

NOWY JORK Międa pływak amerykańska, Vandeweghe ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu nawznak na 100 jardów, mając wynik 1:00,4 sek.

# Działalność poczty polskiej

od króla Zygmunta Augusta do dni ostatnich

„Poczta zmniejsza odległość”. To powiedzenie nie jest paradoksem. Przecież dla nas jest zupełnie obojętne, czy ktoś znajduje się w odległości 150 km, czy też 500 km, jeżeli możemy się z daną osobą porozumieć. Ludzie miasta są tak z pocztą „obytni”, że często nie zdają sobie sprawy z tego cudownego wynalazku. Inaczej się dzieje z miejscowościami w głębi kraju. Tam dopiero odczuwa się w pełni dobrodziejstwo poczty. Przesyłanie wiadomości na odległość znane było już w czasach najdawniejszych. Na pierwsze ślady poczty natrafiamy około 2.000 r. przed Nar. Chr. Wiadomości były przenoszone przez pieszych gońców z szybkością około 200 km. na dobę.

W czasach Aleksandra Wielkiego zjawiają się już gońcy korni. Po tych odległych zresztą czasach, następuje zupełny upadek poczty i dopiero w wieku IX spotykamy się na nowo w Europie z urządzeniami pocztowymi pod postacią poczty klasztornej. Z czasem również i uniwersytety zorganizowały swoją pocztę, która powoli przeobraża się w instytucję uprzywilejowaną. W wieku XVI istnieją już zupełnie regularne połączenia pocztowe. Najistotniejszym prywatnym przedsiębiorcą pocztowym był Francisek Taxis. Rodzina Taxisów otrzymała specjalne przywileje i przez długie lata utrzymywała regularne połączenia z wieloma krajami, tworząc zalążek poczty międzynarodowej. Po-

czątkowo w Niemczech obok poczty taxisów istniały jeszcze inne prywatne poczty, jednak uprzywilejowana rodzina po szeregu wieloletnich walk potrafiła skupić w swoich rękach całość urządzeń pocztowych. Zadaniem ówczesnej poczty było nie tylko przewożenie listów, ale również mogli z niej korzystać pasażerowie, odbywając dalekie podróże w słynnych dylżansach. Chwalebny siodek podróży naszych prababek poruszał się z szybkością pół mili na godzinę. Podróż między Warszawą a Dreznem trwała 136 godzin! Tę linię zorganizował Żurner w początku wieku XVIII na polecenie Augusta Mocnego. Połączenie to przetrwało aż do czasów Księstwa Warszawskiego.

Coraz to większy wzrost znaczenia poczty oraz olbrzymie dochody, czerpane stąd przez przedsiębiorców prywatnych, skłoniły państwa do przejęcia poczty w swoje ręce. Monopolizacja poczty przez państwo pozwoliła na daleko idące usprawnienia w obrocie międzynarodowym. Największą bolączką była różnorodność taryf w poszczególnych krajach, co doprowadzało do dużych trudności w obliczeniu opłaty za list przesyłany tranzytem przez kilka państw. Ponieważ nietylko odległość stanowiła o cenie przesyłki, ale również i waga, wysyłano listy przeważnie bez kopert i na cienkim papierze. Jak daleko były posunięte

oszczędności, może świadczyć fakt, że starano się pisać atramentem niebieskim, a nie czarnym, który jest nieco cięższy! Chaos pocztowy trwał aż do roku 1874. Z inicjatywy dyrektora poczty pruskiej Stephana na kongresie pocztowym w Berlinie postanowiono utworzyć międzynarodowy związek pocztowy, któryby unormował kwestię obrotu międzynarodowego

W ten powstało z państw, które przystąpiły do Międzynarodowego związku, jedno wielkie terytorium niezależne od granic politycznych. Na tem terytorium ustalono jednolitą opłatę pocztową, niezależnie od odległości z zupełnie swobodnym tranzytem. Przed kongresem obowiązywały rozrachunki między państwami za doręczenie przesyłek pocztowych, na obradach i ta zasada została zniesiona. Konwencję podpisało 37 państw oraz kolonii. Dalsze kongresy odbywały się w Paryżu, Lizbonie, Wiedniu, a w roku ubiegłym w Kairze. Na kongresach późniejszych rozpatrywane były dalsze udogodnienia w przesyłaniu listów, przekazów pieniężnych i towarów. Ustalono również kwestię odpowiedzialności za całość listów i przesyłek pieniężnych.

W Polsce właściwy rozwój poczty datuje się od czasów panowania króla Zygmunta Augusta. Do organizacji poczty przyczynili się już znani Taxisowie, nie mieli jednak oni przez długi czas wyłączności. Połączenie między Krakowem a Wenecją zorganizował Włoch Prosper Provanna. Wpływy Taxisów na rozwój poczty polskiej rozpoczynają się dopiero w roku 1562. Za cenę 1.500 talarów rocznie organizuje Krzysztof Taxis połączenie pocztowe na wzór niemiecki. Po kilku latach wpływy Taxisów upadają, po nich obejmuje kierownictwo Maffon, a następnie Włoch, Montelupi. Dużo jeszcze kierowników prywatnych miała poczta polska, aż wreszcie stała się instytucją państwową.

St. P.

## Zapominają w samo'ocie..

Okazuje się, że pasażerowie odbywający podróż aeroplanami mają te same przyzwyczajenia, co publiczność w tramwajach lub pociągach. Zapominają zabrać ze sobą przy wysiadaniu z kabiny rozmaite przedmioty, np. parasole, laski, teczki, torebki, kapelusze etc. etc. Na lotnisku Croydon pod Londynem, gdzie ruch samolotów jest niezwykle ożywiony, musiano zaistalować biuro znalezionych rzeczy, po których odbiór mogą się zgłaszać później ich roztrągnięci właściciele.

## Przed wystawą w Brukseli

Termin otwarcia wszechświatowej wystawy w Brukseli oznaczony został ostatecznie na 27 kwietnia 1935 r. Prace przygotowania i budowa nowych pawilonów prowadzone są w szybkim tempie. Między innymi projektowane jest również urządzenie dla dzieci osób zwiedzających wystawę specjalnej „nursery”, gdzie mamusie będą mogły zostawić swoje maleństwa pod opieką doświadczonej freblanki.

Ponadto wprowadzona ma być jeszcze inna inowacja, a mianowicie oddany zostanie do użytku publiczności specjalny pawilon, zawierający oddzielne kabiny, gdzie będzie się można przebrać i umyć. W pawilonie tym znajdować się będzie również szereg kabin telefonicznych dla rozmów międzymiastowych. Na terenie wystawy uruchomiona ma być również apteka, czynna w dzień i w nocy.

## Najpopularniejsi ludzie w 19.4 r.

204 pisma amerykańskie urządziły ankietę na temat, kto był najpopularniejszym człowiekiem w 1934 roku. Jak wynika z nadesłanych odpowiedzi, najwięcej głosów czytelników amerykańskich padło na Roosevelta (234.000), Hitler otrzymał 210.000 głosów, Mussolini — 187.000, Upton Sinclair — 173.000

## W CZTERY OCZY

Wymne rozmowy lksa z Czyelnikami

# Ślubna żona i nieślubni mężowie

P. N. z Żelechowa prosi nas o radę w sprawie, która tak wyluszcza:

„Ożeniłem się w roku 1933. Ślub był dnia 18 października. Nigdy nie przypuszczałem, że ślubna żona może mieć na boku nieślubnych mężów. Jestem dwa lata po ślubie i o niczem nie wiedziałem, aż mi się żona sama przyznała, jak to się stało. Pewnego razu szła na wies Kosiny robić płótno. W lesie żelechowskim wyszedł z za drzew pewien drab imieniem Paweł i dokonał na mej żonie ohydnych i bestjałskich rzeczy. Po tem wszystkim przysłał mi list, że uwiodł moją żonę Józef M. a to był Paweł (tu p. N. użył kilku zbyt dosadnych wyrazów: żeń pod adresem p. Pawła, które ze wstydem pomijamy). Małżeństwo taki rozłącza. Więc zwracam się do Szanownej Redakcji z zapytaniem, co mam z

tem czynić. Żona jeszcze będąc panną, wianek straciła przez takiego pętaka, a gdy brała ślub, to przed Matką Najświętszą położyła wianek, którego już w swej duszy nie miała i Matkę Najświętszą oszukała przez takiego idjotę. Żona moja pochodzi ze wsi Nowe. Zadybie, nazywa się Janina. Upraszam o danie mi odpowiedzi, czy z nią żyć, czy rzucić te dwie kapusty (?)”.

Już oddawna wiadomo, proszę Kochanego Pana, że mąż zawsze ostatni dowiaduje się o zdradzie żony i na to już bodaj niema rady. Uważam natomiast, że żona Pańska zasługuje na pobłażliwość ze względu na okoliczności łagodzące.

Przedewszystkiem, ponieważ sama się do tego przyznała, a mogłaby tego nie uczynić i wtedy prawdopodobnie nie dowiedziałby się Pan o niczem do samej

śmierci i byłoby wszystko dobrze. Po drugie sam Pan przyznaje, że oba wypadki zarówno przed ślubem, jak po ślubie stały się wbrew woli żony Pańskiej, czyli, że winy żadnej nie ponosi. To, że nosiła wianek do ślubu, zdarza się często, choćby nawet było nieuprząwione, bo brak wianka przy ślubie budziłby niepotrzebne plotki, których lepiej unikać. Wystarczy jeżeli przyznała się księdzu do grzechu na spowiedzi przedślubnej. Bez rozgrzeszenia nie byłoby ślubu, a skoro jest rozgrzeszenie, to i prawo do wianka. Niech Pan przebaczy żonie wszystko, a ona niech przyrzeknie wierność i życie ze sobą na dół w zgodzie i przykładowej miłości małżeńskiej.

PP. A i H.

Amatorzy na pisanie ćwiczeń się znaleźli. Prosimy o zgłoszenie się po odbiór listów.



## Sprawa o fikcyjną licytację cegielni Arkina odroczonej poraz czwarty

Na wczorajszym posiedzeniu Sądu Grodzkiego figurowała w dniu wczorajszym głośna sprawa Mojżesza Alperna, Eljasza Grodzkiego oraz inż. Chazana oskarżonych o spowodowanie fikcyjnej licytacji cegielni Arkina.

Licytacja odbyła się w dniu 14 stycznia 1932 r., zakończona sprzedażą cegielni za 24 tys. zł. podczas gdy suma szacunkowa wynosiła 36 tys. zł.

Ostatnio sąd rozpatrywał powyższą sprawę w dniu 12 listopada 1934 r. Alpern usiłował przedstawić całą sprawę jako intrygę Arkina, który go prze-

śladował, Chazan nie przyznał się do winy, jedynie Grodzki (fryzjer) przyznał się do działania w porozumieniu ze współoskarżonymi.

W dniu wczorajszym rozpra-

wa została odroczone ze względu na niestawiennictwo adw. Neubaera broniącego Alperna. Termin rozprawy został przesunięty na 29 b. m. na godz. 10 rano.

## Ze względu na ceny teatr dla wszystkich

Dyrekcja teatru pragnąc uprzyściplnić jaknajszerszym warstwom społecznym, a przede wszystkim inteligencji pracującej bywania w teatrze wprowadza przedstawienia po ce-

nach wyjątkowo niskich t. j. od 20 gr. do 1 zł. Preszę pomyslić za groszy 50 widz może siedzieć w połowie krzeseł parteru jest to najniższa kalkulacja cen biletów dotychczas nie stosowana w całej Polsce teatralnej. Teraz każdy najmniej zarabiający kulturalny człowiek ma możliwość oglądania doskonałego zespołu Teatru Miejskiego, który wstępnym bojem zdobył sobie serca Grodnian.

Takie właśnie przedstawienie będzie dane w dniu dzisiejszym o godz. 8.15 „Szampańska dziewczyna”, znakomita komedia muzyczna o przepięknej muzyce świetnego kompozytora Ziehrera.

W sobotę o godz. 8.15 „Lekomyślna siostra” która w literaturze teatralnej ze względu na swoje walory artystyczne zajmuje jedno z pierwszych miejsc. W obsadzie premierowej.

Kulturalny Grodnianinie dziś już nie możesz powiedzieć, że teatr dla ciebie jest za drogi za 30 gr. siedzisz w pierwszym rzędzie amfiteatru.

## Praktyka magistracka w kolizji z ogólnymi przepisami

Piotr Jureczko, rzeźnik dzierżawi budkę mięsna na Sienym Rynku jedną z tych 60 jakie tkwią na środku rynku.

W dniu 2 września ub. r. dzielnicowy polecił rzeźnikowi,

by swą budkę zaopatrzył w gablotki, pod którą na podstawie ogólnych przepisów sanitarnych wolno utrzymywać artykuły pierwszej potrzeby, jakimi bezsprzecznie są słonina, mięso, salcesony, kiełbasa i t. p.

Polecenie miało być wykonane w terminie 2 tygodni. Wobec tego dzielnicowy w dniu 16 tegoż miesiąca przyszedł sprawdzić. Niestety gablotki ani ślady.

Nadomiar złego wiatr obrył wszystkie artykuły pierwszej potrzeby śmieciem, kurzem i t. p. Trudno było ustalić, gdzie pieprz a gdzie przetrawiona przez koń-

ski żołądek sieczka.

Wobec niesubordynacji Jureczko został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Sąd w dniu wczorajszym wymierzył karę 5 zł. grzywny, zaznaczając, że tak niski wymiar zastosował ze względu na większą winę Zarządu Miejskiego, aniżeli oskarżonego.

Jak widać przepisy komisji sanitarnej miejskiej nieco koliduje z ogólnie obowiązującymi.

Wyrok powyższy o tyle ma znaczenie, że podobne protokoły sporządzono na wielu innych rzeźników, sąsiadów Jureczki.

## Zwłoki starca w lesie

W lesie odległym o 1 i pół km. od wsi Marcinkanka, pow. grodzkiego znaleziono zamknięte zwłoki 75 letniego starca Szatkowskiego Romana.

Starzec chorował na puchlinę wodną. Wskutek wyczerpania zasłabł w drodze i zmarł.

Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

## Chleb z robakami w detalu i hurcie

W dniu 30 września ub. r. w sklepie Feliksa Sobolewskiego urzędnik Matysiak nabył chleb, w którym znalazł robaki. O sprawie zameldował policji. Okazało się, że sklepik stałe

zaopatruje się w chleb w piekarni Snarskiego Samuela.

Na rozprawie karnej, w Sądzie Grodzkim, która odbyła się w dniu wczorajszym sklepikarz Sobolewski wyjaśniał, że dokładnie nie pamięta z jakiej piekarni pochodził robaczywy chleb, bowiem zaopatrywał się nie tylko u Snarskiego ale też i w innych piekarniach. Sąd jednak opierając się na innych dowodach, a zwłaszcza na opinii komisji sanitarnej, że piekarnia słynie z brudów, skazał właściciela piekarni Snarskiego na 100 zł. grzywny, w razie nieściągalności z zamianą na 20 dni aresztu.

Przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat.

## Złodzieje oczyszcili komorę

Do komory Adama i Jana Pachniewiczów we wsi Litwinki, gm. Łasza zakradli się nieznani sprawcy przez wyświrowanie otworu w drzwiach. Zabrali wszystkie znalezione przedmioty garderobe, słoninę, a czynia i t. p. wartości 350 zł.

OBYWATELUI — Czytaj książkę!

Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego — Dominikańska 29. — Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

## Pożar wsi Strzelce

Onegdaj wieczorem we wsi Strzelce gm. Lunna wybuchł pożar, który zniszczył kilkanaście zabudowań, należących do Szalandy, Prudowskiej, Jacewicza, Jasiukiewicza i innych. Straty wynoszą 17.700 zł.

## W okresie świąt

znana firma

**N. WASILEWICZA**

Grodno Dominikańska 28

poleca w dużym wyborze

# CHAŁWY

I styczeń wschodnie  
znane ze swej dobroci  
i jakości

Ceny niższe

**Całe** Grodno wie, że przybory biurowe, kancelaryjne sprzedaje najtaniej **IBERSKI** Księgarnia i skład materiałów piśmienn. — Dominikańska 29

## Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i. Kapytnika ul. Dominikańska 7.

**Jak** abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

# KOŁDRY

najkorzystniej kupicie  
w wytwórni

# HERKULES

ul. Dominikańska 31  
pod Sądem Okręgowym  
Wielki wybór.  
Solidne wykonanie.  
Ceny wyjątkowo niskie.

## Z Teatru Miejskiego

W piątek „Szampańska dziewczyna” — znakomita komedia muzyczna o przepięknej muzyce.

~~~~~

## Czytajcie

**OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE.**

~~~~~

## Doroczna zabawa Z. O. R. w Grodnie

Zwyczajem poprzednich lat odbędzie się dnia 5 b. m. jedna z najweselszych i zawsze udanych zabawa Związku Oficerów Rezerwy w lokalu Związku Urzędników Administracji Wojskowej (ul. Napoleona 3). Początek o godz. 22-ej. Wstęp 1,50.

Podczas przerwy urządzona zostanie tombola.

Do tańca będzie przygrywać świetna orkiestra jazzowa. Buffet tani i obficie zaopatrzone. Wejście za zaproszeniami.

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Pocztowa 4

D Z I S

Przebojowy film produkcji 1935 r.

# Mąż szczęściu

# Ż O N

Król — rozpustnik na trenie Angielskim

Przebój największego artysty doby obecnej **CHARLES' LAUGHTON** filmie p. t.

**Prywatne życie Henryka VIII**

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8<sup>15</sup>, 10<sup>15</sup> (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ**  
dla wkładów oszczędnościowych  
znajdziesz

# w Komunalnej Kasie

# Oszczędności

Powiatu Grodzkiego

# ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w **GRODNIU**, ul. Jagiellońska 12  
Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-98, skl. zboża-82, skl. soli i bożnicy-300.

**ŚWIEŻE MIĘSO** wołowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

**Poleca D R Z E W O** oraz **W Ę G I E L**

**KUPUJE:** ziemiopłody, płótna samodziałowe, rogaczną i trzodę chlewną

**DOSTARCZA:** maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikań. 26



D Z I S Wstęp od 40 gr

Film, który budzi największy zachwyt na wszystkich ekranach świata!

Ulubieniec publiczności Gary Cooper oraz „Mata Hari” Ameryki przepiękna Marlon Davies w najpiękniejszym filmie szpiegowskim p. t.

# Szpieg № 13

Nadprogram:  
Najnowsze aktualności świata.

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe  
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup>  
Wstęp od 25 gr.

D z i s

Dramat niezwykłej kobiety, którą potęga uczuć wyniosła z ulicy na wyżyny tronu p. t.

# „NA ROZKAZ KOBIETY”

z tą, o której mówi cały świat

# POLA NEGRI